

## **Debata aborcyjna na Malcie: między postępowem, moralnością katolicką a patriachatem**

**Article by Raisa Galea**

February 1, 2021

Jeśli chodzi o prawa reprodukcyjne, Malta jest konserwatywnym bastionem w Europie. Działania ruchu na rzecz prawa kobiet do aborcji (pro-choice) spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem agresywnego lobby antyaborcyjnego (pro-life) wspieranego przez państwo i Kościół. Raisa Galea przygląda się sprzecznościom debaty, która łączy się z pytaniami o moralność, tożsamość narodową i suwerenność w postkolonialnym państwie rozdartym między postępowem a tradycją.

Poza Watykanem Malta jest jedynym krajem w Europie, który kryminalizuje aborcję w każdym przypadku. Kodeks karny właściwie nie zmienił się pod tym względem, od kiedy wszedł w życie w 1854 roku.

Faktem jest, że kobiety mieszkające w Malcie dokonują aborcji za granicą. Ponieważ prawo uznaje wywołane poronienie jako przestępstwo karane do 3 i 4 lat więzienia odpowiednio dla ciężarnej i lekarza, nie ma oficjalnych statystyk liczby kobiet, które wykonują aborcję za granicą. Maltańska koalicja na rzecz prawa do przerywania ciąży *Voice for Choice* szacuje, że rocznie takich zabiegów jest około 300. Choć liczba ta jest wyraźnie niższa od średniej europejskiej (wg. Biura Regionalnego WHO dla Europy średnia to 183 aborcji na 1000 żywych urodzeń), szacunki te dowodzą, że kobiety w Malcie nie są wyjątkiem i przeprowadzają aborcję pomimo całkowitego zakazu.

Obie strony sporu uznają wyjątkowy status aborcji w Malcie: organizacje *pro-life* celebrują obecne rozwiązania, natomiast ruch *pro-choice* podważa je. Podobnie jak w przypadku debat wokół rozwodów i wiosennych polowań (obie bardzo kontrowersyjne sprawy doprowadziły do referendum), kwestia aborcji wykracza poza wywołujące kontrowersje kwestie praktyczne i zajmuje obszar ideologii i tożsamości.

Zakaz aborcji oczywiście nie może zapobiec wykonywaniu setek zabiegów aborcji rocznie poza granicami Malty. Obrona obecnych rozwiązań prawnych ma więc na celu zablokowanie aborcji na terenie Malty. Głównym argumentem przeciwko dekryminalizacji aborcji jest zachowanie maltańskiej tożsamości narodowej postrzeganej jako zakorzenionej w konserwatywnej polityce, katolickiej moralności i wartościach rodzinnych.

### **Wyższość moralności narodowej i wartości rodzinnych**

W debacie wokół aborcji w Malcie dominują dwie narracje. Ruch *pro-choice* domaga się uznania prawa kobiety do decydowania o własnym ciele i przerywania niechcianej ciąży. Ruch antyaborcyjny z kolei podkreśla, że życia zaczyna się w momencie poczęcia i zrównuje przerywanie ciąży z zabójstwem. Różne grupy społeczne w Malcie mają wrogi stosunek do kampanii na rzecz prawa do aborcji. Argumenty strony *pro-choice* są odrzucane, a aktywistki i aktywiści spotykają ataki werbalne.

Zastanawiając się nad powodami tak żarliwego sprzeciwu wobec aborcji w Malcie, antropolożka Rachael Scicluna sugeruje, że w społeczeństwach, w których więzy rodzinne są silne i dominuje konserwatywne postrzeganie ról płciowych, pojęcie zarodka jest mocno powiązane z ideą rodziny. W ten oto

sposób – podświadomie – aborcja może być uważana za zagrożenie dla maltańskich rodzin i całego społeczeństwa. Blokowanie dostępu do aborcji jest więc jednoznaczne z obroną wartości rodzinnych i status quo. Choć takie wyjaśnienie pomaga zrozumieć społeczne lęki ruchu antyaborcyjnego, jest jeszcze jedno źródło sprzeciwu wobec aborcji: obawa przed intencjonalnym zwalczaniem głównych wartości maltańskiego społeczeństwa przez osoby z zewnątrz.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące wykonywania aborcji przez Maltanki za granicą antyaborcyjna organizacja *Malta Unborn Child Platform* kwestionuje statystyki: „Wiemy, że około 55 kobiet obywatelstwa maltańskiego dokonało aborcji w Wielkiej Brytanii, ale nie wiemy, ile z nich jest z Malty, a ile mieszka w Wielkiej Brytanii. To mogły też być kobiety innej narodowości mieszkające w Malcie, które udały się do Wielkiej Brytanii w celu przerwania ciąży”. Organizacja sugeruje, że aborcja jest niezgodna z tożsamością narodową Maltanek mieszkających w Malcie.

W mediach społecznościowych i wyobraźni niektórych osób powszechna jest teoria spiskowa, zgodnie z którą zagraniczne siły mają złowieszczy plan narzucenia aborcji maltańskiemu społeczeństwu. Potwierdzają to bezpośrednie ataki na główne feministki, Andreę Dibben i Larę Dimitrijevic. Obie są z Malty, choć mają obcobrzmiące nazwiska. Zdania „wracaj do szatana w swoim kraju” czy „jedź do domu i tam zabijaj swoje dzieci” to częste reakcje na ich działalność. Teoria ta jest również propagowana przez organizację *Gift of Life Malta*, która twierdzi, że „polityczne sojusze w Malcie i poza jej granicami” są częścią strategii ruchu *pro-choice*.

Wyrażanie poglądu, że kobieta nie może być zmuszana do donoszenia ciąży wbrew jej woli wywołuje oburzenie w obozie antyaborcyjnym. Aktywistki *pro-choice* słyszą, że powinny kontrolować swoją seksualność i brać odpowiedzialność za ciążę, nawet jeśli jest z gwałtu. Pod artykułem w mediach społecznościowych na temat mowy nienawiści używanej przez przeciwników prawa do aborcji można znaleźć komentarz, że gwałty w Malcie są przestępstwem bardzo rzadkim, a jeśli już zgwałcona kobieta zajdzie w ciążę, to „ma prawo wyjechać za granicę i zabić niechciane dziecko”. Oprócz tego, że komentarz ten oparty jest na błędnym założeniu, że gwałtów w Malcie prawie nie ma (obwinianie ofiar przestępstw seksualnych zniechęca do ich zgłaszania), pokazuje on, że można sprzeciwiać się dekryminalizacji aborcji w Malcie i jednocześnie godzić się na „morderstwa” pod warunkiem, że popełnia się je za granicą.

Potwierdzenia tezy, że zakaz aborcji postrzegany jest jako część maltańskiej tożsamości narodowej, której zagraża niebezpieczeństwo, dostarcza Kościół. Podkreślając, że „nasza praca w służbie życia na każdym etapie leży u podstaw naszej maltańskiej tożsamości”, biskup pomocniczy Joseph Galea Curmi sugerował, że religijność Malty można porównywać tylko z Watykanem, jedynym państwem poza Malcią, który w pełni kryminalizuje aborcję.

*[...] utrzymanie zakazu aborcji w Malcie dowodzi wyższości  
moralności narodowej.*

Prezydent Malty George Valla pochlebnie wypowiadał się o obecnych przepisach na wydarzeniu zorganizowanym przez organizację *Unborn Child Platform*. Jego obecność tam była jednoznacznym wyrazem poparcia władzy dla ruchu antyaborcyjnego, dla narodowej misji, która „stoi po właściwej stronie historii”.

Ponadto prezydent poddawał w wątpliwość moralny autorytet Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który „patrzy krzywym okiem na każdego, kto nie akceptuje aborcji”. W związku z tym, że polityczny kryzys w Malcie oraz głośne afery korupcyjne są przedmiotem zainteresowania środowiska międzynarodowego, wypowiedź prezydenta Velli jest nacechowana politycznie. Osoby z zewnątrz – niemoralni „mordercy dzieci” – nie mają prawa krytykować ostatniego bastionu wartości chrześcijańskich w Europie. Innymi słowy utrzymanie zakazu aborcji w

Malcie dowodzi wyższości moralności narodowej. Wydaje się, że podważając orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, władza skutecznie wykorzystuje tę sytuację do osłabiania międzynarodowej krytyki oraz odrzucenia wezwań do przeprowadzenia reform konstytucyjnych.

## **Między „postępem” a „tradycją”**

Lokalny aktywista i dyrektor organizacji *Men against Violence* Aleksandar Dimitrijevic słusznie zauważył, że oficjalne apele Komisarz praw człowieka Rady Europy do zmiany prawa aborcyjnego mają nikłe wsparcie zwolenników rządów prawa w Malcie. Organizacje pozarządowe, które działają na rzecz zbliżenia ustawodawstwa w Malcie do rozwiązań europejskich demokracji liberalnych, i które zazwyczaj są bardzo wyczulone na głosy partnerów zagranicznych, ignorują nawoływania do zniesienia zakazu aborcji. Co jest powodem tak wybiórczego traktowania praw człowieka określonych w prawie międzynarodowym?

Obecny układ polityczny w Malcie jest wynikiem kompromisu między „postępem” a „tradycją”. Przez ostatnich kilka dekad ta młoda republika dokładała starań, aby uchodzić za nowoczesne europejskie państwo, ale równocześnie pozostawała w żelaznym uścisku Kościoła katolickiego. Dwoma filarami niejednoznacznego kompromisu między postępowością a tradycją okazały się duma narodowa oraz pogoń za zyskiem.

„Postęp” pojawił się razem z kapitałem: gospodarka wolnorynkowa, deweloperski boom, inwestycje w luksusowe nieruchomości i fantazje o „wyspie blockchain”. Znany przedstawiciel branży hotelarskiej nawoływał do tego, by społeczeństwo maltańskie „zawsze akceptowało postęp”, chyba że nie przynosi zysku i podważa autorytet Kościoła, strażnika tradycji konserwatywnych. Liberalne podejście do praw reprodukcyjnych nie budzi u władzy choćby odrobiny entuzjazmu, który wzbudzają w niej „postępowe” elity deweloperskie.

W tym postkolonialnym państwie kwestie suwerenności i obrony tradycji są politycznie bardzo istotne. Prawa reprodukcyjne są kością niezgody w dyskusji między rzekomą wyjątkowością narodu a integracją z Unią Europejską. Zakaz aborcji – którego Kościół strzeże jako wartość głęboko chrześcijańską – uchodzi za maltańską tradycję. W niezależnej od Imperium brytyjskiego przez nieco ponad pół wieku Malcie restrykcyjne prawo do aborcji jest więc manifestacją suwerenności i oporu wobec zewnętrznych wpływów.

*Prawa reprodukcyjne są kością niezgody w dyskusji między  
rzekomą wyjątkowością narodu a integracją z Unią  
Europejską.*

A co z prawem dotyczącym społeczności LGBTIQ? Niektórzy twierdzą, że pierwszy w Europie zakaz terapii konwersyjnej z 2016 roku oraz legalizacja małżeństw homoseksualnych w kolejnym roku dowodzą, że Malta opowiedziała się za progresywną polityką społeczną. Zmiany te były powodem do dumy narodowej i pozwoliły lokalnym konserwatystom odtrąbić międzynarodowy sukces, ponieważ Malta zostawiła w tyle resztę kontynentu. Tęczowe hasło „Przeszliśmy do historii” wyświetlone na budynku siedziby premiera miało pokazać, że Malta jest orędowniczką praw mniejszości w Europie. W 2016 roku kraj ten stał się najbardziej postępowym pod względem praw LGBTIQ krajem w Europie (a rok później – na świecie).

Całkowity zakaz aborcji jest w tym kontekście elementem, który gwarantuje „wyjątkowość” Malty w oczach społeczeństwa i odróżnia ją od innych świeckich państw w Europie. Trzymanie się roli twierdzy moralności obłożonej przez „morderców dzieci” okazuje się pociągającą narracją o własnym bohaterstwie. Ponadto przedstawianie zakazu aborcji jako niezmienna tradycja rekompensuje ofiary w obszarach dziedzictwa naturalnego i architektonicznego złożone na ołtarzu postępu gospodarczego.

*[...] przedstawianie zakazu aborcji jako niezmienna tradycja  
rekompensuje ofiary w obszarach dziedzictwa naturalnego i  
architektonicznego złożone na ołtarzu postępu  
gospodarczego.*

## **Zinstytucjonalizowana stygmatyzacja kobiet**

„Czy nasz prezydent uważa obywatelki, które przerwały ciążę morderczyniami?” Takie pytanie zadała *Voice for Choice* w odpowiedzi na wspieranie przez niego ruchu antyaborcyjnego. Jest to jedno z kluczowych pytań w debacie o aborcji. Kolejne pytanie: jeśli aborcja jest zabójstwem, to dlaczego kara za jej przeprowadzenie wynosi od 18 miesięcy do 3-4 lat więzienia? Czyż nie jest to zbyt łagodna kara?

Maltańska feministka Desiree Attard pisze w swojej pracy doktorskiej, że kodeks karny stanowi, że „życie kobiety ma większą wartość niż życie płodu”. Zgodnie z artykułem 242 kara za przeprowadzenie aborcji, w wyniku której kobieta traci życie to kara dożywotniego pozbawienia wolności. Różnica ta – 4 lata i dożywocie – dowodzi, że prawo uznaje, że płód nie jest równy obywatelce.

*Ruch antyaborcyjny – otrzymawszy błogosławieństwo  
władzy i społeczeństwa – robi z obywaterek Malty wyrzutki  
skazane na cierpienie w samotności.*

Jeśli ustawodawcy nie zrównali aborcji z zabójstwem w 1854 roku, dlaczego jest to argument wykorzystywany w roku 2020? Takie sprzeczności obnażają głęboko ideologiczne podglebie stanowiska antyaborcyjnego, które ma na celu utrwalenie konserwatywnego *status quo* poprzez odbieranie kobietom ugruntowanego prawa człowieka i przejęcie kontroli nad ich ciałami.

Abstrahując od sprzeczności prawnych, zrównanie aborcji z zabójstwem oznacza, że kobiety, które dokonały zabiegu są zabójczyniami. To nic innego jak zinstytucjonalizowana forma opresji i stygmatyzacji kobiet. Zarówno wsparcie ruchu antyaborcyjnego przez prezydenta, jak i powszechny pogląd, który łączy maltańską tożsamość narodową z narodową moralnością tworzą powodują, że Malta jest konserwatywnym i patriarchalnym państwem.

Spółeczeństwo i państwo wywołują w Maltankach poczucie wstydu za każdym razem, kiedy te chcą skorzystać z usług medycznych dostępnych w większości krajów na świecie. Tego rodzaju wykluczenie, głęboka pogarda oraz utrwalanie poczucia winy odciskają się wyraźnym piętnem na zdrowiu psychicznym i komforcie życia społecznego kobiet. Powodują niską samoocenę i lęk przed opuszczeniem. Ruch antyaborcyjny – otrzymawszy błogosławieństwo władzy i społeczeństwa – robi z obywaterek Malty wyrzutki skazane na cierpienie w samotności.

*Artykuł ten jest zmienioną wersją tekstu opublikowanego w Isles of the Left, tłumaczoną z publikacji z 18 września 2020 roku w Green European Journal*

---



Raisa Galea is a researcher at the University of Malta and a member of Moviment Graffiti. She is also a member of Isles of the Left in Malta.

Published February 1, 2021

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/debata-aborcyjna-na-malcie-miedzy-postepem-moralnoscia-katolicka-a-patriarchatem/>

*The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.*